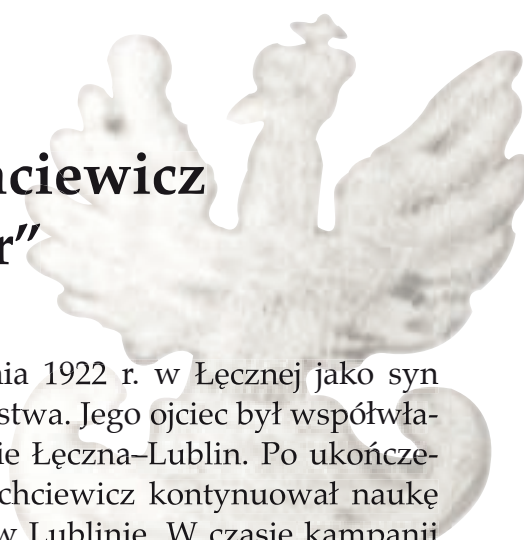




Adam Stanisław Kuchciewicz „Wiktor” stawiał zbrojny opór komunizmowi do 1953 r. Od 1940 r. działał w konspiracji na Lubelszczyźnie. W latach 1943–1946 był żołnierzem oddziałów partyzanckich NSZ–NZW „Jacka”, „Szarego”, „Boruty”, a następnie oddziału WiN „Uskoka” (1946–1949). W latach 1949–1953 dowodził antykomunistycznym oddziałem partyzanckim. Zginął z bronią w ręku w lutym 1953 r. w Piaskach koło Lublina (w dotychczasowej literaturze przyjęta była pisownia nazwiska „Wiktora” jako Kuchcewicz, jednak z akt metrykalnych rodziny wynika jednoznacznie, że prawidłowa pisownia brzmi Kuchciewicz).

Adam Stanisław Kuchciewicz „Iskra”, „Wiktor”



Adam Stanisław Kuchciewicz urodził się 24 grudnia 1922 r. w Łęcznej jako syn Stanisława i Bronisławy z domu Piech. Miał trójkę rodzeństwa. Jego ojciec był współwłaścicielem firmy przewozowej, świadczącej usługi na trasie Łęczna–Lublin. Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w Łęcznej, Kuchciewicz kontynuował naukę w Gimnazjum Męskim im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. W czasie kampanii wrześniowej wraz z ojcem zajmował się ewakuacją uciekinierów przemierzających się na Wschód przed nacierającą armią niemiecką.

Z konspiracją związał się w styczniu 1940 r., nie wiadomo jednak, do jakiej organizacji należał w początkowym okresie okupacji. Od 1942 r. był członkiem Narodowych Sił Zbrojnych (NZS) (placówka w Łęcznej). Z tego też okresu pochodzi jego pierwszy ps. konspiracyjny – „Iskra”. W międzyczasie, aby uniknąć wywózki na roboty do Niemiec, podjął pracę w miejscowym dworze. Następnie został wcielony do tzw. junaków, zatrudnionych przy budowie drogi z Łęcznej do Puchaczowa. W 1943 r. zagrożony aresztowaniem musiał uciekać z domu. Prawdopodobnie przez pewien okres ukrywał się u rodziny w pobliskim Sufczyńcu. Późną jesienią 1943 r. wstąpił do oddziału partyzanckiego NSZ pchor./ppor. Jana Imbirowicza „Jacka I” (po jego śmierci oddziałem dowodzili kolejno: pchor./ppor. NN „Jacek II”, plut./ppor. Władysław Milla „Czarny”, „Rylski”). Działalność zbrojna grupy skierowana była nie tylko przeciwko Niemcom, ale również – w ramach szeroko pojętej samoobrony – przeciwko oddziałom Gwardii Ludowej – Armii Ludowej (GL–AL) i partyzantki sowieckiej oraz szczególnie niebezpiecznym członkom Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Kuchciewicz brał prawdopodobnie udział we wszystkich najważniejszych akcjach oddziału, w tym ataku na obóz pracy dla junaków (Baudienst) i koszary Ostlegionu w Zemborzycach pod Lublinem 24 czerwca 1944 r. W lipcu 1944 r. oddział toczył walki z wycofującymi się Niemcami, m.in. 22 lipca 1944 r. rozbito kolumnę niemiecką w Borkowiźnie. Po wkroczeniu Sowietów na Lubelszczyznę oddział „Jacka” został rozbrojony, a żołnierze rozeszli się do domów.

W połowie września 1944 r. Kuchciewicz został powołany do „ludowego” Wojska Polskiego (LWP). Trafił do szkoły podoficerskiej 8. pp w Lublinie. Żołnierzy skoszarowano na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku. W pułku, tak jak i w całym ówczesnym wojsku, główną rolę odgrywali oficerowie sowieccy odkomenderowani jako *pomoc kadrowa* przy tworzeniu komunistycznej armii. Niedługo po przybyciu Kuchciewicza do koszar rozpoczął się etap oczyszczania szeregów wojska z *elementów akowskich*. Aresztowań żołnierzy AK dokonywano na podstawie specjalnych list sporządzanych przez Informację Wojskową we współdziałaniu z aparatem polityczno-wychowawczym i pracownikami komórek personalnych. W obliczu zagrożenia Kuchciewicz zdezerterował z koszar wraz z czterema kolegami – byłymi członkami NSZ z Łęcznej. O planowanym aresztowaniu miał go ostrzec jeden z oficerów pełniących służbę w jednostce. Grupa ukrywała się początkowo w rodzinnym mieście, a następnie w pobliskim Sufczyńcu. W ostatnich tygodniach 1944 r. zbiegowie dołączyli do oddziału NSZ por. Mieczysława

Pazderskiego „Szarego”, operującego w pow. lubartowskim. Oddział ten powstał w październiku 1944 r. w oparciu o grupę dezertersów z 31. pp w Białce. „Szary” od początku podjął bardzo aktywne działania zbrojne skierowane przeciwko komunistom oraz instytucjom reżimowym, nierzadko rozciągając je na ludzi podejrzewanych o sympatyzowanie z nowym ustrojem (m.in. w nocy z 29 na 30 października 1944 r. rozbito Posterunek MO w Ludwinie, w czasie walki zginęło siedmiu milicjantów; w nocy z 14 na 15 grudnia 1944 r. rozstrzelano w Dratowie dwóch oficerów Armii Czerwonej [ACz] oraz gospodarzy, u których przebywali na kwaterze).

17 lutego 1945 r. oddział „Szarego” rozbił Posterunek Milicji Obywatelskiej (MO) w Ludwinie. Funkcjonariusze nie podjęli walki, gdyż na widok zbliżającego się oddziału uciekli do oddalonej o kilka kilometrów na południe Łącznej. Tam, po przekroczeniu mostu na rzece Świnie, natknęli się zupełnie przypadkowo na 19-letniego Wiktora Kuchciewicza – byłego członka AK i rodzzonego brata Stanisława. Po wylegitymowaniu wyprowadzili go za dom należący do jego ciotki i zastrzelili. Stanisław bardzo mocno przeżył



Żołnierze NSZ z oddziału Mieczysława Pazderskiego „Szarego” (siedzi w środkowym rzędzie, nad żołnierzem z automatem), Stanisław Kuchciewicz „Wiktor” stoi drugi od lewej, maj 1945 r.

śmierć brata, z którym był bardzo związany. Wydarzenie to, tak jak i wcześniejsze doświadczenia z komunistami, odcisnęły na nim silne piętno i zdeterminowały jego postawę w stosunku do przedstawicieli „nowego ustroju”. Dla upamiętnienia niewinnej śmierci brata Stanisław Kuchciewicz przybrał wówczas pseudonim „Wiktor”, którym posługiwał się od tej pory aż po kres swej walki.

Wiosną 1945 r. oddział „Szarego” zintensyfikował działalność zbrojną, kierując ją coraz częściej przeciwko ludności ukraińskiej (m.in. 16 kwietnia 1945 r. rozstrzelano dwóch członków Polskiej Partii Robotniczej (PPR) we wsi Grądy; 20 kwietnia 1945 r. w kol. Kobylki zatrzymano 11 mieszkańców narodowości ukraińskiej – po pobiciu kijami dziecieniu z nich rozstrzelano; 2 maja 1945 r. we wsi Syczyn rozstrzelano pięciu Ukraińców w wieku od 50 do 80 lat). Należy w tym miejscu zaznaczyć, że pomimo zmiany sytuacji politycznej narodowcy w dalszym ciągu stali na stanowisku kontynuowania walki z Ukraińcami. Można się domyślać, że tego typu działania były prawdopodobnie w jakimś stopniu odpowiedzią na antypolskie akcje Organizacji Ukraińskich Narodowców-

-Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN-UPA) w latach 1943–1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. W tym czasie (wiosną 1945 r.) „Szary” wcielił do swojego oddziału grupę por. „Bystrego” (NN), złożoną z byłych żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej (DP AK), nawiązał również współpracę z oddziałem sierż. Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” z Komendy Powiatu NSZ Chełm. 24 kwietnia 1945 r. obie grupy rozbroiły we wsi Kanie, gm. Pawłów, 50 żołnierzy (L)WP. Partyzanci rozstrzelali pięciu żołnierzy pochodzenia żydowskiego, a 23 wcielono do oddziałów „Szarego” i „Zemsty”.

30 kwietnia 1945 r. Pazderski został mianowany szefem PAS na pow. NSZ Chełm, jednocześnie obejmując dowodzenie nad zgrupowaniem partyzanckim liczącym w sumie ok. 300 partyzantów. W jego skład wchodziły oddziały: Zbigniewa Góry „Jacka”, Romana Jaroszyńskiego „Romana”, Bolesława Skulimowskiego „Sokoła”, „Zemsty” oraz macierzysty „Szarego” (dowodzony zapewne wówczas przez jego zastępcę por. „Bystrego”). Realizując wytyczne Komendy Okręgu Lublin NSZ, nakazujące likwidację „band ukraińskich na terenie wschodniej i południowej części pow. Hrubieszów”, oddziały dowodzone przez „Szarego” spacyfikowały 6 czerwca 1945 r. wieś Wierchowiny w pow. krasnostawskim. W jej wyniku śmierć poniosło ok. 200 osób narodowości ukraińskiej.

10 czerwca 1945 r. zgrupowanie „Szarego” zostało okrążone i rozbite w Hucie, pow. Chełm, przez pododdziały 98. pułku pogranicznego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD), wzmocnione wozami bojowymi, lotnictwem i siłami Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Chełmie. W rezultacie tych walk poległo od 166 do 200 partyzantów (w tym dowódca zgrupowania). Z okrążenia udało się





Zdzisław Broński „Uskok” i Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, prawdopodobnie 1947 r.

wyrwać stosunkowo nielicznym partyzantom, wśród których było wielu rannych. W porządku wycofały się tylko oddziały st. sierż. „Zemsty” i por. „Bystrego”, którego grupa stopniała do ok. 25 partyzantów. Wśród nich znajdował się zapewne „Wiktor”. „Bystry” skierował się w okolice Łęcznej, gdzie rozwiązał oddział, a ludzi rozlokował po okolicznych placówkach.

Okres po rozbiciu zgrupowania „Szarego” w Hucie jest dość niejasny w biografii Kuchciewicza. Według przekazów rodzinnych miał wówczas wyjechać na Ziemię Odzyskane. Wiadomo z całą pewnością, że w 1946 r. służył w oddziale Stefana Brzuska „Boruty”, wywodzącym się z grupy „Zemsty”.

Oddział „Boruty” powstał w grudniu 1945 r. i liczył w szczytowym okresie ok. 30 partyzantów. Operował głównie na pograniczu pow. chełmskiego i włodawskiego. „Wiktor”, awansowany w międzyczasie do stopnia sierż. podchor., pełnił funkcję zastępcy dowódcy, względnie szefa oddziału. Brał udział we wszystkich ważniejszych akcjach grupy, przeprowadzonych w pierwszej połowie 1946 r., m.in. w opanowaniu 22 maja 1946 r. Łęcznej (wspólna akcja oddziałów Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) „Boruty” i oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN) Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”). Kuchciewicz wyróżnił się szczególnie w czasie starcia z grupą operacyjną Urzędu Bezpieczeństwa-Ludowego Wojska Polskiego (UB-LWP) pod Pieszowolą 8 lipca 1946 r., kiedy to na czele jednej z drużyn skutecznie przykrył ogniem samochody wiozące członków grupy, uniemożliwiając im podjęcie jakichkolwiek działań obronnych przeciwko nacierającym partyzantom „Jastrzębia” i „Boruty” (rozbrojono wówczas ok. 70-osobową grupę żołnierzy 53. pp, dwóch wziętych do niewoli funkcjonariuszy UB puszczono wolno).

Niedługo potem Kuchciewicz odszedł z oddziału na skutek konfliktu z drużynowym „Kostkiem” (Henryk Bobryk vel Waław Rybak). Powrócił w okolice Łęcznej, gdzie wkrótce nawiązał kontakt z dowódcą oddziału zbrojnego kpt. Zdzisławem Brońskim „Uskokiem”. Ten zgodził się na dołączenie „Wiktora” do swojej grupy, co nastąpiło jeszcze w pierwszej połowie lipca 1946 r. Początkowo trafił do sztabu oddziału, ale po niedługim czasie objął dowodzenie nad plutonem (patrolem).

Oddział „Uskoka” liczył przeciętnie 20–30 partyzantów, a obszar jego działania (przed amnestią 1947 r.) obejmował pow. lubartowski (głównie na wschód od szosy Lublin–Lubartów), lubelski (na północny wschód od Lublina), a także włodawski (zwłaszcza okolice Ostrowa Lubelskiego). Początkowo działał jako grupa zbrojna Obwodu Lubartów AK-DSZ-WiN, a od maja 1946 r. podlegał bezpośrednio rozkazom komendanta oddziałów leśnych Inspektoratu Lublin WiN mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Pomimo stosunkowo niewielkiej liczebności, prowadził bardzo aktywne działania zbrojne. „Wiktor” uczestniczył we wszystkich ważniejszych akcjach grupy, przeprowadzonych w drugiej połowie 1946 r. (m.in. 14 września 1946 r. – likwidacja sześciu członków PPR i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) w Niemcach; likwidacja 11 osób podejrzanych o współpracę z aparatem bezpieczeństwa w Łęcznej w nocy z 31 października na 1 listopada 1946 r.; 26 listopada 1946 r. – starcie z Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) w okolicy Świerszczowa; pacyfikacja skomunizowanej wsi Rozkopaczew w nocy z 4 na 5 grudnia 1946 r.). 11 listopada 1946 r. Kuchciewicz został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny.

12 stycznia 1947 r. oddział „Uskoka” starł się w kol. Łuszczów z kilkusobowym patroliem MO i ORMO. W wyniku walki zginął jeden milicjant i czterech członków ORMO. Ze strony partyzantów ciężki postrzał w nogę otrzymał dowódca oddziału (ranił go przez pomyłkę jeden z podkomendnych). „Wiktor” skutecznie pokierował dalszą akcją, a następnie zorganizował transport rannego „Uskoka” na kwaterę we wsi Stawki, zacierając



Marian Puchacz „Kubuś” i Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, wiosna 1947 r.

komendnych. Dwóch kolejnych odeszło na pewien czas z oddziału, lecz po kilku miesiącach powrócili do grupy w obawie przed aresztowaniem. Ujawnił się cały patrol Zygmunta Libery „Babinicza” i kilku podkomendnych Walentego Waśkowicza „Strzały”. Niemal niezmienny stan osobowy zachował jedynie patrol „Wiktora”, złożony głównie z byłych żołnierzy NSZ-NZW (z całej dziesięcioosobowej grupy ujawnił się tylko jeden partyzant).

Tuż po amnestii, wiosną 1947 r., oddział „Uskoka” liczył 16 żołnierzy. Był podzielony na dwa patrole: „Wiktora” (1+8) i „Strzały” (1+4). Grupę sztabową tworzyli „Uskok” oraz „Babinicz” (jako szef sztabu oddziału). Z rozkazu mjr. „Zapory” w czerwcu 1947 r. do oddziału dołączyła grupa Józefa Franczaka „Lalka” (1+3), tworząc tym samym trzeci patrol. Jednakże wskutek strat ponoszonych w walkach z KBW, UB, MO stan liczebny grupy „Uskoka” nigdy nie przekroczył 16 ludzi. W związku z przedłużającą się rekonwalescencją Broński zrezygnował z dowodzenia oddziałem w polu. Z dowódcami patroli spotykał się jedynie co kilka tygodni na umówionych koncentracjach, co znacznie utrudniało możliwość kontroli poczynań podkomendnych. Ci zyskali dużą samodzielność i większość decyzji odnośnie działań własnych grup podejmowali osobiście. Każdy z pododdziałów

ślady wycofującego się oddziału. W połowie lutego 1947 r., przebywając wraz ze swoimi ludźmi w pow. włodawskim, zlikwidował w Orzechowie – w porozumieniu z Edwardem Taraszkiewiczem „Żelaznym” – por. „Bolka”, „Łapkę” (NN), z oddziału „Jastrzębia”. Według „Żelaznego” i części jego podkomendnych miał on być agentem UB odpowiedzialnym za śmierć „Jastrzębia” 3 stycznia 1947 r. w Siemieniu, pow. Radzyń.

Kontuzja „Uskoka” zbiegła się w czasie z uchwaloną przez sejm ustawą o amnestii. Broński, nie ufając komunistom, postanowił pozostać w konspiracji, jednakże swoim żołnierzom pozostawił w tym względzie swobodę wyboru. Z możliwości wyjścia z konspiracji skorzystało tylko siedmiu jego pod-

operował w wyznaczonym rejonie. Patrol „Wiktora” działał na pograniczu pow. lubelskiego, lubartowskiego, chełmskiego i włodawskiego.

Pomimo ogromnej przewagi komunistycznych sił bezpieczeństwa w terenie patrol Kuchciewicza prowadził wiosną 1947 r. bardzo aktywne działania, które nie ograniczały się wyłącznie do samoobrony. Spośród ważniejszych akcji przeprowadzonych w tym okresie należy wymienić: spalenie Urzędu Gminy opanowanie Posterunku MO w Cycowie 18 kwietnia 1947 r., opanowanie wspólnie z patrolem „Strzały” miasteczka Łączna 22 kwietnia 1947 r. gdzie m.in. zdemolowano Urząd Pocztowy i przeprowadzono akcje ekspropriacyjne w Spółdzielni Spożywców i w Ośrodku Kultury Rolnej.

W okresie poamnestyjnym pododdział „Wiktora” przeprowadził dwie głośne akcje, które przez lata stanowiły „pożywkę” dla komunistycznej propagandy i do dzisiaj budzą bardzo wiele kontrowersji, nierzadko dzieląc lokalną społeczność. Dlatego warto je przybliżyć.

Pierwsza z nich miała miejsce 1 maja 1947 r., kiedy to patrole „Strzały” i „Wiktora” zabiły w okolicach Sernik, pow. Lubartów, siedmiu członków komunistycznego Związku Walki Młodych (ZWM) (z których czterech należało również do ORMÓ), gdy ci powracali z pochodu pierwszomajowego w Lubartowie. Nie wiadomo, jakie intencje przyświecały partyzantom organizującym zasadzkę. Data jej przeprowadzenia może sugerować, że mogła ona mieć charakter typowo propagandowy, zamianowany np. wymierzeniem kary chłosty członkom ZWM lub ORMÓ. Partyzanci przebywający na skraju lasu sernickiego zatrzymywali osoby powracające z Lubartowa, odprowadzając je w głąb lasu. Tam „Wiktor” i jego podkomendni legitymowali wymienionych, po czym kazali im zajmować



Zdzisław Broński „Uskok” i Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, prawdopodobnie 1947 r.

pozycję siedzącą, trzymając ich pod bronią. W pewnym momencie na skraju lasu pojawiła się grupa członków ZWM i ORMO, z których jeden – nie zdając sobie zapewne sprawy z obecności partyzantów – oddał strzał „na wiwat”. W odpowiedzi żołnierze „Uskoka” otworzyli ogień do nadchodzącej grupy. Wśród osób przetrzymywanych wewnątrz lasu wybuchła panika i większość z nich rzuciła się do ucieczki. „Wiktor” przystąpił wówczas do rozstrzeliwania części z zatrzymanych (protokoły oględzin zwłok wskazują, że rozstrzelano cztery osoby). Nie wiadomo jednak, czy na ich los miało wpływ zachowanie nadchodzącej grupy, czy też Kuchciewicz zdecydował już wcześniej o ich likwidacji, po uprzednim sprawdzeniu dokumentów.

Drugą akcją była pacyfikacja wsi Puchaczów w lipcu 1947 r. Jej inicjatorem był „Wiktor”. Bezpośrednim powodem tej operacji stała się likwidacja przez grupę operacyjną UB-KBW trzech ludzi z patrolu Kuchciewicza 26 czerwca 1947 r. w Turowoli, pow. Lublin. „Wiktor” przeprowadził śledztwo. Dzięki wywiadowcom ustalił dane personalne osoby odpowiadającej za wydanie miejsca pobytu partyzantów (był nią członek PPR z Brzezin, Władysław Augustynowicz). Mimo wskazania bezpośredniego sprawcy tragedii „Wiktor” podjął brzemienne w skutki decyzję o przeprowadzeniu na szeroką skalę akcji odwetowej. Jej celem miała paść sąsiadująca z Turowolą osada Puchaczów, uważana podówczas za tzw. „Moskwę”. Kuchciewicz zlecił Feliksowi Demkowskiemu, swojemu wywiadowcy z tej miejscowości, przygotowanie listy ludzi, którzy mieli szkodzić oddziałom leśnym. Ten wytypował około 20 osób przeznaczonych do likwidacji – głównie członków PPR (i przedwojennej Komunistycznej Partii Polski [KPP]), także krewnych członków partii i aparatu bezpieczeństwa. O swoich zamierzeniach „Wiktor” nie powiadomił „Uskoka”. Nie mając odpowiedniej ilości ludzi do przeprowadzenia takiej operacji (jego patrol stopniał do stanu 1+5), zwrócił się o pomoc do dowódców grup zbrojnych operujących na sąsiednich terenach: Józefa Struga „Ordon” i „Żelaznego”. Na miejscu koncentracji w lesie albertowskim wydzielono cztery grupy likwidacyjne, które miały przeprowadzać egzekucje w wyznaczonych rejonach Puchaczowa i pobliskich Brzezin. Akcję przeprowadzono w nocy z 2 na 3 lipca 1947 r. W jej wyniku zginęło 21 osób, a co najmniej trzy kolejne zostały ciężko ranne (dwie z nich zmarły). Spośród zabitych osób 10 należało do PPR (co najmniej dwie osoby były wcześniej członkami KPP i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej). W wyniku rażenia odłamkami granatu śmiertelne rany odniosła siedmioletnia dziewczynka. Zabrano również towar ze sklepów należących do zabitych, splądrowano miejscową spółdzielnię, zdemolowano Urząd Pocztowy, a na koniec spalono most na rzece Świnie.

Z zeznań zatrzymanych partyzantów wynika, że „Wiktor” osobiście przeprowadzał egzekucje (miał rozstrzelać sześć osób), podobnie jak dowódcy pozostałych grup („Ordon”, „Żelazny” i Eugeniusz Lis „Bystry” – za-



stępca „Wiktora”). Można założyć, że w przypadku działań grup „Wiktora” i „Bystrego” wielką rolę odgrywał czynnik emocjonalny. W Turowoli zginęli ich towarzysze broni (m.in. poległy Stanisław Lis „Korzeń” był bratem „Bystrego”), a w grupie dominowały nastroje odwetowe. Chyba tylko tym należy tłumaczyć momentami brutalne zachowania towarzyszące działalności obu grup (bicie i poniżanie kobiet – krewnych rozstrzelanych; wrzucenie granatów do budynku mieszkalnego jednego z członków PPR, bez liczenia się z przypadkowymi ofiarami). W działaniu sekcji „Ordona” i „Żelaznego” nie można doszukać się niepotrzebnego okrucieństwa. Zazwyczaj po zatrzymaniu podejrzanego i weryfikacji personaliów w oparciu o posiadane listy, następowała egzekucja połączona niekiedy z zaborem mienia w domu ofiary. W przypadku „Żelaznego” egzekucji towarzyszyła dodatkowo „przemowa” wyjaśniająca motywy postępowania partyzantów. Oceniając działalność „Wiktora”, wypada podkreślić, że dopuścił się jawnej niesubordynacji, a decyzja podjęcia akcji odwetowej na tak szeroką skalę była nieuzasadniona. Warto jednak zaznaczyć, że Kuchciewicz, opierając się na danych dostarczonych przez Demkowskiego, miał zapewne świadomość, że likwiduje tylko i wyłącznie rzeczywistych przeciwników oddziałów leśnych. Kilka dni po akcji „Wiktor” został zde-



*Zdzisław Broński „Uskok”
i Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”
na kwaterze, 1948 r.*



*Dowódcy patroli oddziału „Uskoka”, od lewej: NN,
Walenty Waśkowicz „Strzała”, Józef Franczak „Lalek”,
Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, prawdopodobnie 1948 r.*



gradowany przez mjr. „Zaporę”, zachował jednak dowództwo nad patrolem. Wydaje się, że przełożony potraktował całą sprawę wyjątkowo łagodnie.

Jesienią 1947 r. „Wiktor” znacznie ograniczył swój udział w działaniach podległej mu grupy, biorąc na siebie ciężar zadań związanych z wywiadem w terenie. W tym okresie większość akcji przeprowadzała sekcja w składzie: Eugeniusz Lis „Bystry”, Zygmunt Łopong „Wiarus”, a dowódca dołączał do nich sporadycznie. Działalność patrolu zakończyła się w 1948 r. „Wiktor” zwolnił z oddziału dwóch żołnierzy („Wiarusa” i Zygmunta Grabskiego „Pomiana”), jeden zginął w niewyjaśnionych okolicznościach (NN „Sowa”), a jego ostatni podkomendny i jednocześnie zastępca – plut. „Bystry” – został aresztowany 19 listopada 1948 r. (skazany na karę śmierci i stracony 23 września 1949 r.).

W tym okresie „Wiktor” ukrywał się przeważnie samodzielnie, często też przebywał przy „Uskoku”. Jesienią 1948 r. został mianowany szefem sztabu oddziału w miejsce Zygmunta Libery „Babinicza”. Sam „Uskok” zazwyczaj przebywał w bunkrze wybudowanym późnym latem 1947 r. w stodole Mieczysława Lisowskiego, mieszkańca Dąbrówki koło Łęcznej. We wrześniu 1948 r. Kuchciewicz nawiązał ponowny kontakt z „Żelaznym”. Ten ostatni został ciężko ranny 28 listopada 1948 r. w starciu z żołnierzami KBW w Olszowie, pow. Włodawa, gdy zmierzał na spotkanie z „Wiktorem”. Kuchciewicz przyprowadził rannego na kwaterę „Uskoka” w Dąbrówce. „Żelazny” spędził całą zimę z 1948 na 1949 r. w bunkrze razem z „Uskokiem” i „Babiniczem”. Przez pewien czas ukrywał się z nimi również „Wiktor”.

W nocy z 2 na 3 kwietnia 1949 r. „Uskok”, „Wiktor” i „Żelazny” zostali otoczeni przez grupę operacyjną UB-MO-KBW na kwaterze u Władysława Zarzyckiego w kol. Łuszczów, pow. Lublin. Partyzanci wydostali się z domu i przedarli przez linie obławy (zginął jeden funkcjonariusz UB i jeden MO).

19 kwietnia 1949 r. „Wiktor” i „Żelazny” opuścili na stałe bunkier w Dąbrówce i udali się na teren pow. włodawskiego. Miesiąc później, 19 maja 1949 r., funkcjonariusze PUBP w Lubartowie wsparci przez żołnierzy KBW aresztowali „Babinicza”. Ten, poddany okrutnym, wielogodzinnym torturom, wydał miejsce pobytu swojego dowódcy. Wieczorem, 20 maja, 140-osobowa grupa operacyjna UB-KBW otoczyła zabudowania Lisowskich w Dąbrówce. W beznadziejnej sytuacji, aby nie zostać wziętym żywcem, rankiem 21 maja 1949 r. „Uskok” popełnił samobójstwo, detonując granat.

Na początku maja 1949 r. „Wiktor” i „Żelazny” dołączyli do grupy partyzantów Taraszkiewicza ukrywających się w Lesach Parczewskich. Przez kilka tygodni działali razem. Jednak już latem, na skutek nieporozumień między obu dowódcami, oddział został podzielony na dwie grupy. Do „Wiktora” dołączyli Bronisław Wojciechowski „Leszek”, Ignacy Zalewski „Zygmunt”, Władysław Korzeniewski „Fredek”, Roman Hordejuk „Witek” i „Stefan” (NN), tworząc samodzielny oddział.

Kuchciewicz nie przebywał stale przy swojej grupie. Partyzanci często ukrywali się sami, a dowódca dołączał do nich na czas akcji – głównie o charakterze zaopatrzeniowym. Sam „Wiktor” prowadził w tym okresie bardzo ruchliwy tryb życia, zmieniał często kwatery, przeprowadzał wywiad. Skład jego grupy ulegał wielokrotnym zmianom. 19 października 1949 r. w starciu z KBW koło Pieszowoli poległo trzech partyzantów „Wiktora” („Fredek”, „Witek”, „Stefan”). W międzyczasie do Kuchciewicza dołączył Mieczysław Lisowski „Chazaj” (właściciel gospodarstwa, w obrębie którego zlokalizowany był bunkier „Uskoka”), a wiosną 1950 r. – Karol Mielniczuk „Wacek” i Zygmunt Pielach „Felek”, dotychczasowi podkomendni „Żelaznego”. Mielniczuk pełnił od tej pory funkcję zastępcy dowódcy grupy.

Latem 1950 r. „Wiktor” przekazał komendę „Wackowi” i wraz z „Felkiem” podjął próbę wyjazdu na Zachód. Wyprawa zakończyła się fiaskiem ze względu na chorobę Pielacha. Po kilku tygodniach obaj dołączyli z powrotem do oddziału przebywającego w Lasach Parczewskich. Tuż po powrocie z nieudanej eskapady na Zachód, 1 września 1950 r., „Wiktor” prawdopodobnie wraz z „Lalkiem” rozstrzelał w Wólce Nowej, pow. Lubartów, Franciszka Kasperka – byłego żołnierza „Uskoka” (ps. „Hardy”), informatora PUBP w Lubartowie (ps. operacyjny „Janek”), człowieka odpowiedzialnego za aresztowanie „Babini-cza”, a w konsekwencji śmierć Brońskiego.

16 października 1950 r. grupa „Wiktora” przeprowadziła brawurową akcję na instytucje państwowe w Sawinie, pow. Chełm (dokonano „eksów” w Gminnej Kasie Spółdzielczej, w budynku Gminnej Rady Narodowej (GRN), opanowano posterunek MO, raniono dwóch funkcjonariuszy MO, pobito kilku milicjantów i członków ORMO). Niedługo potem grupa rozdzieliła się. Partyzanci rozeszli się na zimowe kwatery. „Wiktor” wraz z Lisowskim ukrywali się w okolicach Łęcznej. Dopiero latem 1951 r. skontaktowali się z pozostałymi członkami oddziału. Ci z kolei, dowodzeni pod nieobecność „Wiktora” przez „Wacka”, przeprowadzili w tym okresie kilka akcji o charakterze aprowizacyjnym. Starli się również dwukrotnie z UB-KBW (w czasie jednego ze starć, 21 marca 1951 r., poległ „Zygmunt”). W maju 1951 r. dołączył do oddziału Jan Łuć „Zenek”, dezertor z „ludowego” WP.

W sierpniu 1951 r. „Wiktor”, „Felek” i „Zenek” udali się na teren pow. krasnostawskiego. Po drodze dołączył do nich „Lalek”. 24 sierpnia 1951 r. trójka partyzantów (bez „Wiktora”) wkroczyła do kol. Pasów, pobiła, a następnie rozstrzelała Franciszka Drygałę, członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Po wykonaniu egzekucji partyzanci podpalili jego dom i zabudowania gospodarcze. Był to odwet za wydanie przez niego w ręce UB dwóch żołnierzy z patrolu „Strzały” w marcu 1949 r.

Jesienią 1951 r. grupa „Wiktora” poniosła kolejne straty. 11 września 1951 r. w kol. Zamołodycze, pow. Włodawa, w starciu z grupą operacyjną UB-KBW polegli „Wacek” i „Leszek”, a 27 października 1951 r. został aresztowany Lisowski (skazany na 12 lat pozbawienia wolności, więzienie opuścił w 1958 r.). Jesienią 1951 r. działalność już tylko trzyosobowej grupy została ograniczona. Zimą z 1951 na 1952 r. partyzanci przetrwali na zaufanych kwaterach. Przez niemal cały kolejny rok „Wiktor” ukrywał się samodzielnie, dopiero jesienią skontaktował się z „Felkiem” i „Zenkiem”. Partyzanci znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, a cały ciężar ich utrzymania spadał na gospodarzy udzielających im pomocy. „Wiktor” zezwolił wówczas obu podkomendnym na prowadzenie samodzielnych działań. W efekcie, jesienią 1952 r., obaj partyzanci przeprowadzili kilka akcji o charakterze zaopatrzeniowym (w Chmielowie, w Lubiczynie i w Parczewie). Część zdobytych pieniędzy i materiałów przekazali później „Wiktorowi”.

4 stycznia 1953 r. Kuchciewicz zastrzelił w Jedlance Starej Władysława Krawczyka, referenta terenowego PUBP we Włodawie, który przybył do wsi z zadaniem wyśledzenia miejsca jego pobytu. Po tej nieplanowanej akcji, „Wiktor” nawiązał ponowny kontakt z Pielachem. Obaj udali się na teren pow. lubelskiego. Partyzanci kwatrowali w wioskach u zaufanych gospodarzy. W lutym skończyły im się środki na utrzymanie, w związku z czym „Wiktor” zdecydował się na uderzenie na Gminną Kasę Spółdzielczą w Piaskach. Kuchciewicz skontaktował się z Franczakiem, który przystał na propozycję wzięcia udziału w akcji.

Wieczorem 10 lutego 1953 r. „Wiktor” i „Felek” przebrani za wiejskich gospodarzy weszli do wnętrza budynku Gminnej Kasy Spółdzielczej w Piaskach. Ich działania ubez-

pieczał od strony cmentarza „Lalek”. Tuż przed zakończeniem pracy urzędu partyzanci sterroryzowali bronią pracowników, po czym Pielach przystąpił do opróżniania kasy panczernej z gotówki. Po kilku minutach w budynku pojawiła się grupa funkcjonariuszy MO z posterunku w Piaskach zaalarmowana przez pracowników Gminnej Kasy Spółdzielczej (GKS). W poczekalni doszło do strzelaniny, w której wyniku sierż. Tadeusz Stojek (komentant posterunku) śmiertelnie ranił „Wiktora”. Niemal w tym samym czasie Pielach lub Kuchciewicz oddał strzały w kierunku wymienionego, zabijając go na miejscu. „Wiktor” zdążył jeszcze wydać polecenie „Felkowi”, by ten się wycofał, po czym stracił przytomność. Zmarł na korytarzu GKS kilka minut po otrzymaniu postrzału.

Ciało „Wiktora” przewieziono do więzienia na Zamku w Lublinie, gdzie zwłoki zidentyfikowali sprowadzeni przez UB rodzice, brat i znajomi. Przeprowadzono również oględziny lekarskie, które jako przyczynę śmierci wykazały wykrwawienie się z rany postrzałowej płuc. Miejsce pochówku Kuchciewicza do dziś pozostaje nieznane.

Ostatni żołnierz „Wiktora”: „Felek” i „Zenek” pozostawali na wolności jeszcze przez kilka miesięcy. Zorganizowali grupę zbrojną złożoną z siatki współpracowników z Jedlanki Starej i Nowej w pow. włodawskim. Partyzanci ograniczyli akcje zbrojne do minimum – ich działalność w tym okresie sprowadzała się jedynie do zdobywania środków na utrzymanie. Wkrótce



Zbigniew Pielach „Kmicic”, „Felek”

obaj padli ofiarą prowokacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie, polegającej na zaangażowaniu ich w prace na rzecz fikcyjnej organizacji. Kontakt z partyzantami utrzymywał „przedstawiciel organizacji” mjr „Adam” (faktycznie agent „Werba” – Tadeusz Topolski). W celu uśpienia czujności partyzantów przekazywał im instrukcje i wytyczne dotyczące działań w terenie oraz pieniądze na prowadzenie dalszej działalności. W końcu złożył im propozycję wyjazdu na Zachód. Obaj partyzanci przyjęli tę wiadomość z wielką radością, gdyż Pielach tkwił w lesie od siedmiu lat, a Łuć od sześciu. Ponadto ten pierwszy miał bardzo poważne kłopoty ze zdrowiem. Zwabieni w pułapkę, zostali aresztowani 14 grudnia 1953 r. przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) na jednej z podwarszawskich stacji kolejowych. 30 kwietnia 1955 r. Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Lublinie skazał Zbigniewa Pielacha na karę śmierci, którą Naczelny Sąd Wojskowy zamienił na dożywocie. Ciężko chory zmarł w Szpitalu Psychiatrycznym we Wrocławiu 25 paździer-

nika 1955 r. z powodu ropnego zapalenia miedniczek nerkowych i pęcherza moczowego. Jan Łuć otrzymał wyrok 15 lat więzienia. Został zwolniony w 1960 r.

Członkowie grupy „Felka” i „Zenka” utrzymali się w terenie do wiosny 1954 r. Wszyscy, z wyjątkiem jednego, zostali aresztowani między kwietniem a czerwcem 1954 r. „Lalek” ukrywał się jeszcze przez około dziesięć lat. Zginął z bronią w ręku 21 października 1963 r. w Majdanie Kozic Górnych koło Piask w starciu z grupą operacyjną złożoną z 35 funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa – Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (SB-ZOMO).

Kuchciewicz należał do grupy najaktywniejszych i najbardziej bezkompromisowych dowódców antykomunistycznej partyzantki na Lubelszczyźnie. Związany początkowo z NSZ i NZW, a następnie z WiN, spędził w lesie blisko dziesięć lat, walcząc w szeregach formacji zbrojnych tych organizacji. Jego bezkompromisowa postawa w stosunku do komunizmu wynikała z wychowania w duchu miłości do Ojczyzny i poszanowania wiary katolickiej. Powszechny terror komunistów, krzywdy własne oraz rodziny, pragnienie i umiłowanie wolności to podstawowe czynniki, które składały się na formację duchową i polityczną „Wiktora”. Pomimo towarzyszących mu określeń w rodzaju „kontrowersyjny”, „bezwzględny”, czy stwierdzeń *najpierw strzelał, później sprawdzał tożsamość*, był bardzo ceniony przez swoich przełożonych. Kpt. Pazderski, przedstawiając „Wiktora” do awansu na sierżanta w maju 1945 r., pisał o nim i dwóch jego kolegach z oddziału (Kazimierzu Tudreju „Rysiu” i NN „Jeleniu”): *Starzy partyzanci i podoficerowie o wysokim poziomie moralnym i bojowym. Karni, zdyscyplinowani, bardzo oddani służbie, prawdziwi patrioci. Na proponowany awans zasługują ze wszelkich miar.*

Trzy lata później kpt. Broński zanotował w swoich zapiskach: *Uchodzi on [„Wiktor”] za bardzo dobrego żołnierza – karny, odważny, roztropny i ma tę cechę najwłaściwszą w konspiracji – wzbudza zaufanie. Nie pali papierosów i nie pije wódki.*

Kuchciewicz, lubiany i szanowany jako dowódca, był silnie związany ze swoimi żołnierzami, cieszył się ich zaufaniem. Z relacji osób, które go znały wynika, że był osobą opanowaną, pełną taktu, starającą się nie narażać niepotrzebnie swoich ludzi i współpracowników. Zjednywało mu to sympatię i poparcie ludności cywilnej. Pozwoliło również na zbudowanie silnej siatki terenowej współpracowników na obszarze kilku powiatów, funkcjonującej aż do 1954 r. Pozostając przez kilkanaście lat w konspiracji, doprowadził sztukę ukrywania się do perfekcji. Wykazywał się przy tym dużą pomysłowością. Z przekazów rodzinnych wynika, że niejednokrotnie przemierzał teren, na którym się ukrywał, w przebraniu (np. księdza). Dla uniknięcia rozpoznania zapuszczał również brodę i wąsy. Po 1949 r. zazwyczaj chodził sam, często „znikał” w terenie na kilka miesięcy, a władze bezpieczeństwa nie były w stanie uzyskać jakichkolwiek danych o przynajmniej przybliżonym miejscu jego pobytu. Zginął, tak jak żył – w walce, osłaniając ogniem swojej broni wycofującego się podkomendnego.